

W białostockim skansenie, w opuszczonym dworku w Łosośnej, a także pod Sejnami ekipa filmowa kręci zdjęcia do drugiej części serialu „Boża Podszewka”

Uwaga kamera! Akcja!



Opuszczony dworek w Łosośnej. Maryska (pierwsza z prawej) grana przez Kingę Preis przychodzi do Kostusia (z lewej) granego przez Romana Gancarczyka. Izabela Cywińska, reżyser filmu (w środku) tłumaczy aktorom, jak widzi tę scenę.

Akcja! Kamera! Od wczoraj w opuszczonym dworku w Łosośnej rozbrzmiewają takie komendy. A wszystko za sprawą ekipy filmowej, która właśnie tam kręci zdjęcia do drugiej części „Bożej Podszewki”. Reżyserem filmu jest Izabela Cywińska.

Na Podlasiu ekipa zameldowała się we wtorek. Przez dwa dni kręciła sceny w białostockim skansenie. W czwartek przeniosła się do Łosośnej (wsi położonej w pobliżu Kuźnicy Białostockiej), w której – w opuszczonym dworku – kręcone są kolejne sceny. W sobotę filmowcy wyjeżdżają pod Sejny.

Schłopiali szlachcice

Pierwsza część „Bożej Podszewki”, to piętnastoodcinkowy serial telewizyjny oparty na powieści Teresy Lubkiewicz-Urbaniowicz. Film przedstawia dramatyczne losy Marii Jurewiczówny

(w części pierwszej grała ją Agnieszka Krukówna, w filmowanej właśnie części drugiej gra ją Kinga Preis) oraz jej rodziny, mieszkańców Wileńszczyzny z początku XX wieku.

Akcja powieści, a także filmu zaczyna się w 1900 roku, a kończy w roku 1945. Autorzy żywo i barwnie odmalowują obyczajowy pejzaż tamtych stron: podupadłe dworki, zubożałych, schłopiałych szlachciców i ich bogatych, mieszczańskich krewnych, wiejskich parobków i folwarczne dziewczki, a wreszcie wszelkiej maści odmieńców. Rozmaitych nawiedzonych i filozofów, znachorów i zamawiaczy, lecz również tych z pozoru normalnych, lecz „inaczej urodzonych”, tak właśnie jak główna bohaterka, wciąż przez to odrzucanych, ośmieszanych i niekochanych.

Akcja drugiej części 10-odcinkowego serialu rozgrywa się tuż po wojnie, w latach 1945-1948. Rodzina Jurewiczów dzieli się.

Powojenne losy

Maryska i Kostuś (grani przez Romaną Gancarczyka ze Starego Teatru w Krakowie) oraz jego głupia żona pozostają na Wileńszczyźnie, a reszta rodziny (w tym Geniusia, córka Maryski grana przez Karolinę Gruszkę) wyjeżdżają na ziemie zachodnie.

Druga część pokazuje różne losy tej samej rodziny. Ci, którzy pozostali na Wschodzie, przeżywają biedę i nędzę, mieszkają w zrujnowanym dworku, a ci, którzy wyjechali na Zachód żyją bogato.

– Po skończeniu zdjęć na Suwalszczyźnie wyjeżdżamy na ziemie zachodnie i tam – w Międzygórzu i Kłodzku – kręcić będziemy dalsze sceny – mówi Izabela Cywińska, reżyser filmu. Dzieśięć odcinków drugiej części „Bożej Podszewki” trafi na ekrany telewizyjne w przyszłym roku.

(PIO)

ROZMOWA

Idealny klimat

■ Kurier Poranny: Dlaczego zdecydowała się Pani kręcić zdjęcia akurat na Podlasiu?

Izabela CYWIŃSKA, reżyser filmu: Z tego powodu, że Podlasie jest najbliższe tego miejsca, w którym rzecz ma się dziać naprawdę – najbliższe granicy białorusko-litewskiej i okolic Lidy. Tam się dzieje cała ta historia, a podlaskie plenery są do tamtych najbardziej podobne i równie piękne. Wydaje mi się, że na Podlasiu znaleźliśmy idealny klimat do kręcenia tej części zdjęć.

■ Jakiego rodzaju sceny kręcone są w dworku w Łosośnej?

– Sceny, w których główna bohaterka przychodzi do swojego brata Kostusia, który jest całkowicie zdziczały. Dwór, w którym mieszka Kostuś jest rodzinnym dworem Jurewiczów – największym i najelegantszym, z którego pochodzi cała rodzina matki Kostusia i Maryski. Niedługo piękny dwór teraz jest ruina, pozostałościami magnackiej fortuny. Właśnie tutaj kończy się jeden z odcinków. Na rękach Maryski umiera partyzant, a Kostuś znika w tajemniczych okolicznościach. Chyba wywozilo go KGB... Więcej szczegółów jednak nie zdradzę.

■ Nakręcona przez Panią część pierwsza sagi – zresztą tak, jak kształta – wzbudza kontrowersje. Zarzucano, że obraz „dziczalej szlachty” nie jest prawdziwy.

– Dla mnie pierwsza część nie była kontrowersyjna. Dla mnie była prawdziwa. Natomiast ludzie przyjęli ją jako bardzo kontrowersyjną, bo uznali, że należy ukrywać prawdę. Uznali, że należy mówić tylko o pięknych stronach życia na Kresach. A oprócz tych pięknych stron są również i ciemne, które także należy pokazać, bo jest to druga strona prawdy, druga strona kresowego mitu. Mam nadzieję, że druga część uda mi się zrobić równie kontrowersyjną, jak część pierwszą. (PIO)



CIEKAWOSTKI

W pierwszej części serialu zagrało ponad 300 aktorów (najmłodszy aktor miał dwa miesiące), a statystowało ponad 1000 osób. Ekipa filmowa liczyła ponad 50 osób. Realizacja serialu trwała ponad trzy lata: od rozpoczęcia prac scenariuszowych do zakończenia montażu. Do budowy obejścia Jurewiczów wykorzystano elementy ze starych szop, stodoł i tym podobnych budynków, które rozebrano i przewieziono pod Warszawę z okolic Łomży i Suwałk. Na nakręcenie części pierwszej zużyto ponad 13 km taśmy filmowej.